



BOGUSŁAW CZECHOWICZ
Slezská Univerzita v Opavě
Filozoficko-přírodovědecká fakulta
Ústav historických věd
<https://orcid.org/0000-0002-6454-8388>

**Petr Vorel, *Šmalkaldská válka v evropských dějinách 1546–1547*, Pardubice:
Univerzita Pardubice 2021, ss. 540, il. cz.-b., fot., mapy, tablice genealogiczne**

Zagadnieniem podjętym w recenzowanej monografii Petr Vorel zajmuje się od dawna i zajmował będzie nadal, jak bowiem napisał we wstępie, jest to pierwsza część książkowego dyptyku, a ta druga dotyczyć będzie roli krajów czeskich w wojnie szmalkaldzkiej. Nie czekając na nią, pochylmy się na tomem już wydanym, który – jak zapewnił Autor we wstępie – przynosi odejście od prezentowania tytułowego konfliktu jako zamknięty w jakichś ramach państwowych, z akcentem na jego ogólnoeuropejski charakter, przy czym chodzi zwłaszcza o rolę papieżstwa, a ta wynika w znacznej mierze z owocnych kwerend archiwalnych przeprowadzonych przez Autora w Rzymie. Ich wyniki P. Vorel prezentował w części już wcześniej. Ważny fragment ujęcia zaproponowanego przez Badacza, specjalizującego się od dekad w numizmatyce, stanowi też ekonomiczne tło wojny.

Praca podzielona jest na 13 opatrzonych numerami rozdziałów, które – oprócz wstępu i zakończenia – dopełniają: streszczenie po angielsku, rozdział na temat rozwoju badań nad wojną szmalkaldzką (chyba nie trzeba dodawać, że umieszczony on został bardzo niestandardowo, najczęściej bowiem rozdział taki poprzedza wszystkie kolejne), tablice genealogiczne, wykaz ilustracji wraz z komentarzami, zestawienie źródeł i literatury (przy źródłach niepublikowanych mamy tylko nazwy archiwów, choć na ogół wymienia się tu też zespoły) oraz rejestr skrótów i indeksy (osobowy i miejscowy). Wykaz ilustracji to właściwie coś więcej – mamy tu czasem obszerne, półstronicowe *glossy*, które jednak lepiej by

wyglądały obok stosownych rysunków i fotografii niż z dala od nich. I kolejny, choć drobny defekt – spis treści na stronach 7–8 uwzględnia tylko tytuły rozdziałów, ale przeważnie mają one swoje wewnętrzne podziały i spis treści powinien to odzwierciedlać. Niezbyt szczęśliwe jest też zastosowanie tak małych marginesów, adekwatnych może dla formatu A5, ale nie B5.

Przejdźmy jednak do treści książki. W rozdziale pierwszym przedstawiono trzy źródła konfliktu, a to: anachronizm strukturalny sejmu Rzeszy, kryzys państwa (gdzie zabrakło mi uwzględnienia tradycyjnie, mam wrażenie, marginalizowanego w historiografii V Soboru Laterańskiego z lat 1512–1517 – swoistego blamażu rzymskich struktur kościelnych) oraz unię personalną władztwa hiszpańskiego i Rzeszy w dobie cesarza Karola V. Jako efekt tarć tych trzech „płyt tektonicznych” ukazał Autor genezę Związku Szmalkaldzkiego i pierwsze lata napięcia w ramach Cesarstwa Rzymskiego w latach 30. XVI w. – to już w rozdziale drugim. Rozdział trzeci dotyczy „wspólnego wroga wszystkich” – Imperium Osmańskiego i walk z nim, ale także napięcie czynników politycznych Rzeszy z dwoma innymi „wielkimi graczami” na europejskiej szachownicy – państwem i Francją. Latom 1542–1545 poświęcono rozdział czwarty, uznając je za czas resetu w relacjach mocarstw, spowodowanego atakiem wojsk francuskich w 1542 r. na Rzeszę i jej konsolidacją wobec tej agresji, jak też przeciągnięciem przez Karola V dotąd lawirującego papieża Pawła III na swoją stronę. Efektem tego zbliżenia był między innymi Sobór Trydencki i rozkwit niedawno założonego zakonu jezuitów, ale nie tylko. Paweł III wprowadził w swoim władztwie absolutyzm dotąd w nim nieznanym, co nie pozostawało obojętne dla stosunku Kurii Rzymskiej do protestantów. Głowa Kościoła rzymskiego trafiła jednak na nieoczekiwany problem – wystąpienie Jana Kalwina. Oznaczało ono tylko radykalizację nastrojów. To nas przybliżyło do wybuchu wojny szmalkaldzkiej. Uwerturze do niej (1545–1546) poświęcony jest rozdział piąty, w którym Autor zaczął od krytyki wiarygodności pamiętnika cesarza Karola V, pisanego *post factum* i jawiącego się raczej jako kreacja wizji dziejów niż świadectwo o nich. Zwrócił też uwagę na koligacje rodzinne Pawła III i Karola V – mieli wspólnych wnuków (cesarz) lub prawnuków (papież), co wiodło do dalszego zbliżenia obu polityków (efekt związku pozamałżeńskiej córki Habsburga Małgorzaty z wnukiem papieża Ottaviem Farnese). Tu też pojawił się podrozdział o europejskiej batalii o zasoby srebra, którego deficyt zaczął być w kolejnych dekadach XVI w. coraz bardziej odczuwalny. Jak napisał Petr Vorel na s. 124, obowiązywała zasada (w polskim przekładzie): „Kto kontroluje europejskie

górnictwo srebra, ten ma wielką ekonomiczną, jak też polityczną, siłę”, a tym czynnikiem, który kontrolował srebro nie tylko na terenie Rzeszy, stał się protestancki Związek Szmalkaldzki. Nie tylko to, albowiem wpływy prozwiązkowych Wettynów dotyczyły też czeskich kopalń po południowo-wschodniej stronie Rudaw Czeskich. I w ten czuły punkt w 1545 r. uderzył Ferdynand I, upaństwowiając – jako władca czeski – wszystkie kopalnie w Jáchymovie i okolicach. Autor monografii nie zaniedbał jednak i innych płaszczyzn narastającego konfliktu, zwłaszcza w sferze religijnej czy wręcz teologicznej, tym ostatnim poświęcając jednak najmniej uwagi.

Dopiero rozdział szósty dotyczy wojny, ściślej – wydarzeń z czerwca i lipca 1546 r., gdzie obok działań polityczno-dyplomatycznych przebiegał werbunek wojska dla obu stron konfliktu: cesarza i – z jego perspektywy – kilku zbuntowanych, protestanckich książąt. Zrazu walczono u bawarskiego podnóża Alp, wciąż jednak konfliktu na pełną skalę obie strony się wyrzekały. Przestrzegał przed nim i Marcin Luter. Przekroczeniem Rubikonu była samodzielna decyzja Pawła III z 15 VII 1546 r. o ogłoszeniu wyprawy krzyżowej przeciw heretykom w Rzeszy. Z Rzymu Karol V miał otrzymywać pieniądze oraz dwunastotysięczny kontyngent.

Rozdział siódmy to swoista panorama stron konfliktu ukazanych głównie od strony militarnej, choć nie tylko – fundamentalne znaczenie dla losów wojny miały osobiste stosunki między książętami Maurycym i Janem Fryderykiem i to one, zdaniem Autora, zdecydowały o tym, że luteranin Maurycy stanął w obozie cesarza. Dla współwyznawców stał się „Judaszem z Miśni”. Petr Vorel do dawniej wskazywanych trzech przyczyn wybuchu wojny (stworzenie przyjaznych okoliczności dla obrad Soboru Trydenckiego, rywalizacja katolicko-protestancka, spór o władztwo brunszwicko-wolfenbuttelskie) dodał tu czwartą. Była nią zmiana układu sił w kolegium elektorskim i groźba detronizacji Karola V jako imperatora, albowiem członkowie Związku Szmalkaldzkiego dysponowali teraz czterema głosami (skłaniał się ku nim i arcybiskup koloński).

Rozdział ósmy dotyczy południowego teatru działań wojennych w Bawarii, aż po powstanie drugiego frontu czesko-(górnio)saskiego w październiku 1546 r. Towarzystwo temu osłabienie spójności Związku Szmalkaldzkiego, zarazem rozpad papieskiej armii w Bawarii. Rozdział dziewiąty omawia jesienne manewry i potyczki w rejonie Rudaw Czeskich, ale także prawno-polityczne aspekty udziału lub raczej braku udziału Korony Czeskiej w tej wojnie. Tu Petr Vorel wkroczył na grunt dobrze sobie znany od dekad i analizował uwarunkowania relacji państwa

ze stolicą w Pradze do cesarstwa, akcentując ich „rozwód” w 1486 r. (a ja od lat podnoszę kwestię ambiwalencji tej decyzji Czechów w sytuacji, gdy do 1490 r. kraje koronne miały innego króla czeskiego, zaś w kolejnych dekadach – zwłaszcza Śląsk i obie części Łużyc – inne zdanie w sprawie stosunku do Rzeszy niż Praga)¹. Nie zgodzę się też z opinią, że czeska szlachta była w sprawach wiary indyferentna. Wśród magnatów mamy bowiem katolickich (nieomal) fundamentalistów (Švamberkowie, Rožmítalowie), jak i doktrynalnych utrakwistów (Trčkové z Lipy). Szczególnie rola najwyższego burgrabiego Zamku Praskiego, Zdeňka Lva z Rožmítala, do około 1530 r. przez ćwierć wieku szarej eminencji czeskiej polityki, wciąż bywa tu niedoceniana (coraz bardziej niepokoi mnie myśl, że postać ta warta jest książkowej monografii). Przedstawiona w recenzowanej pracy ocena sytuacji z lat 40. XVI w. większych wątpliwości już nie budzi, poza może skłanianiem się Autora ku pozycjom bohemocentrycznym, co widać przy omawianiu kazusu dolnołużyckiego Dobryługu (dziś Doberlug-Kirchhain). Chodzi o sekularyzowane opactwo cystersów – „[...] das Kloster Doberlug, so zu der Krön Beheim gehörig [...]” (z listu stanów czeskich do elektora saskiego z 9 VIII 1546 r.), którego dobra znajdowały się w zastawie u saskiego elektora, ten zaś w 1541 r. siłą chciał wyegzekwować od króla czeskiego finansowe należności i obsadził wojskiem klasztorne dobra. Ferdynand I uznał to w 1546 r. za zagrożenie integralności Korony Czeskiej i powód, dla którego stany krajów koronnych winny ogłosić pospolite ruszenie przeciw agresorowi, zarazem głównemu „graczowi” szmalkaldzkiej opozycji w Rzeszy. Jak lwia część czeskich badaczy (niejako sympatyzujących z linią polityczną czeskich stanów, a nie Habsburga), Petr Vorel uważa, że nie był to wystarczający powód do angażowania stanów czeskich w obronie państwa (s. 260–261). Innym pretekstem do takiej mobilizacji była rewindykacja dawnych czeskich lenn na terenie Saksonii², które – w opinii króla – po wyjęciu w Rzeszy

¹ Sprawa ta ma dla treści książki marginalne znaczenie, ale zwrócił niedawno moją uwagę dokument biskupa lawanckiego Rudolfa z Rüdesheim z 1466 r., gdzie dostojnik tytułował się m.in.: „[...] ad Almanie necnon regni Bohemiae partes nuncius et legatus [...]” (*Urkunden zur Geschichte des Bistums Breslau in Mittelalter*, hrsg. von Gustav Adolph Stenzel, Breslau 1845, s. 357, nr 306), co może oznaczać, że decyzje z 1486 r. o wyodrębnieniu władztwa czeskiego ze struktur Rzeszy miały nie tylko podglebie lokalne – czeskie, ale i osadzone były w jakimś stopniu w praktyce papieskiej dyplomacji.

² Przy tej okazji zwrócę uwagę na nieznane dotąd źródło, którego z racji umiejscowienia badacze tych spraw bez niniejszej wskazówki raczej nigdy nie znajdą. Chodzi o obszerny (około 400 stron) rękopis, który wedle wstępnej mojej oceny (oglądałem go kilka lat temu) powstał u progu rządów Maksymiliana II (na pewno po 1557 r.), zawierający odpisy dokumentów (począwszy od wystawionych przez Władysława Jagiellończyka), uchwał sejmowych i innych aktów prawnych poświadczających

spod prawa buntownika, elektora Jana Fryderyka, miały bezwarunkowo wrócić do Korony Czeskiej. Kolejny powód jest w ocenie historyków kontrowersyjny. Chodzi o rzekome lub realne zagrożenie dla jáchymovskich kopalń srebra, leżących tuż przy saskiej granicy. Autor, zapewne z racji planowanej drugiej części, nie omówił jednak zbytnio wydarzeń w Rudawach Czeskich, koncentrując się na relacjach Ferdynanda I z księciem Maurycym. Miały one bowiem kluczowe znaczenie dla działań wojennych zimą i wiosną 1747 r. zarówno na saskim przedpolu Korony Czeskiej, jak i w jej obrębie, czego dotyczy rozdział dziesiąty. A na zapleczu konfliktu – najkrócej rzecz ujmując – czeskie stany sabotowały politykę swego króla, nie chcąc walczyć przeciw protestantom, jak też nie chcąc walczyć poza granicami władztwa czeskiego.

Relacja o wydarzeniach doprowadzona została tu do krytycznej bitwy pod Mühlbergiem, która oznaczała złamanie kręgosłupa obozowi protestanckiemu. W kolejnym rozdziale przedstawiono sytuację w zachodnich i północnych Czechach – ostatnie podrygi antykrólewskiej opozycji – by w kolejnym przejść do restrykcji władcy wobec jej członków i zaprowadzenia nowych porządków w Rzeszy po myśli triumfujących Habsburgów, co ciekawe – w kwestiach religijnych poniekąd na wzór czeski, to znaczy z cesarskim przyzwoleniem na komunię pod dwiema postaciami i małżeństwa księży, a zatem na to, co od pokoleń obowiązywało utrakwistów w Czechach i na Morawach. Zwrócenie przez Petra Vorla uwagi na tę kwestię, niedostrzeganą w piśmiennictwie niemieckojęzycznym, uważam za bardzo ważne i inspirujące.

W zakończeniu książki znajdujemy podsumowanie, w tym i konkluzję, że omawiana w niej wojna była finalnym akordem w dziejach średniowiecznej Rzeszy i otwarciem nowej ery, albo może raczej była zamknięciem okresu przejściowego, zapoczątkowanego strukturalnymi reformami Maksymiliana I u schyłku XV w. (s. 369). W tej części pracy jej Autor podkreślił bliską swoim zainteresowaniom sferę ekonomiczną, by na końcu zadać kilka zasadniczych pytań akcentujących pewne paradoksy, jak choćby ten, że ukarane w 1547 r. przez króla miasta królewskie Czech i Łużyc przeżywały w kolejnych dekadach swój złoty wiek (choć w przypadku Zgorzelca jest to dość dyskusyjne). Tym samym Petr Vorel rozbudził apetyt na drugą część anonowanego dyptyku.

prawa Korony Czeskiej do lenn na terenie Saksonii (spisany jest głównie po niemiecku, miejscami po czesku, sporadycznie po łacinie). Niestety, brakuje tu kilku, może kilkunastu, pierwszych stron. Nieustalone jest też jego pochodzenie, zob. Archiwum Państwowe w Opolu, zesp. 3956, nr 1.

Odnotujmy jeszcze pewne kuriozum – obszerne streszczenie w języku angielskim (s. 381–396) zawiera na s. 384 bardzo obszerny przypis, w którym Autor w encyklopedycznym skrócie wyjaśnił, na czym polegała struktura Korony Królestwa Czech. Jest to wszakże bardzo ważne i potrzebne, albowiem *gros* badaczy, w tym i polskich (piszących np. o Śląsku), nie odróżniało od siebie tak podstawowych terminów, jak Królestwo Czeskie i Korona Czeska, co przeważnie skutkowało tworzeniem jakiejś historii alternatywnej.

Jak z powyższej relacji o treści książki widać, Autor przyjął metodę niemal kronikarską – śledzenia wydarzeń. Często jednak poprzedzał ich prezentację szerokim omówieniem i analizą tła lub pointował interpretacją zjawisk, niekiedy nową w stosunku do dawniejszych. Mam przy tym nieodparte wrażenie, że jakąś osnową dla lwiej części opracowania była wiekopomna, dwutomowa edycja źródłowa Antonína Gindelego *Die Böhmischen Landtagsverhandlungen und Landtagsbeschlüsse vom Jahre 1526 an bis auf die Neuzeit* (Prag 1877–1880, z niej pochodzą moje odniesienia do źródeł w niniejszej recenzji), co wszakże nie jest żadną krytyką. Model narracyjny wybrany przez Petra Vorla jawi się jako optymalny, głównie dlatego, że daje obraz przejrzysty, o co we współczesnej historiografii nie zawsze łatwo.

Jeszcze pewna uwaga dotycząca tytułu książki. W takim brzmieniu wskazuje on, że chodzi o rolę konfliktu wyłącznie dla tych dwóch lat (1546–1547), ale przecież Autor z rozmachem ukazał zarówno genezę wojny w znacznie szerszym horyzoncie czasowym, jak i jego skutki, nadto – wszystko to w kontekście historiograficznym, zatem tytuł winien chyba uzyskać brzmienie: *Šmalkaldská válka (1546–1547) v evropských dějinách*. W tym kierunku zresztą idzie chyba tytuł planowanej drugiej części podany na s. 13: *Země Koruny české ve šmalkaldské válce (1546–1547)*.

Mamy zatem książkę, która jest próbą pisania historii na nowo – to stwierdzenie w ostatnich latach w ustach polityków i publicystów stało się pejoratywem, ale dla profesjonalnych historyków nim być nie powinno, bo bez prób nowego ujęcia nie ma historii jako nauki, jest za to jej dogmatyzacja i skostnienie. Dzięki usiłowaniom prof. Petra Vorla mamy pożywkę do rewizji poglądów na temat sytuacji w Europie w połowie XVI w. Pełna ocena wartości tego dokonania będzie jednak możliwa po opublikowaniu części drugiej, gdzie – miejmy nadzieję – będzie też więcej zrozumienia dla roli czynników śląskich w tym konflikcie. Zwrócę uwagę tylko na jedną kwestię, której dotknął Petr Vorel w ostatnim rozdziale

swojej monografii, w którym mowa o kwestii sukcesji na tronie czeskim. Sprawa była ważna choćby z tego tytułu, że w czasie konfliktu zmarła żona Ferdynanda I, królowa Anna Jagiellonka. Ponad ćwierć wieku trwające małżeństwo przyniosło liczne potomstwo, ale status monarchii czeskiej – Korony Czeskiej – był (wbrew potocznym wyobrażeniom) w kwestii sukcesji dość skomplikowany. Państwo to było bowiem monarchią elekcyjno-dziedziczną, tzn. elekcyjną w Czechach, dziedziczną na Morawach, ale głównie na Śląsku (obie części Łużyc w tych kwestiach nie zajmowały na ogół wyraźnego stanowiska). Triumfujący nad stanami królestwa Ferdynand I wykorzystał sytuację i skłonił stany czeskie do uznania za swego następcę syna Maksymiliana II, co nastąpiło 19 II 1549 r. (zgoda stanów na koronację *vivente rege*). Niespełna sześć tygodni później (30 marca) monarcha zwrócił się do stanów Śląska z prośbą o uznanie swego syna za króla czeskiego. Co więcej, w liście tym po raz pierwszy bodaj pada określenie „Fürsten und die Stände der Cron” (w domyśle: „Cron Böhmen” albo raczej „Behaim” lub podobne, wedle ówczesnej pisowni), z czego wynika, że król przeniósł na całe państwo czeskie termin stosowany dotąd tylko w odniesieniu do sejmu śląskiego (albo szerzej: śląskiej stanowej przestrzeni politycznej), bo przecież tylko tu – w kraju nad Odrą – byli w XVI w. w Koronie Królestwa Czech książęta. Jestem niezmiernie ciekaw, jak kwestie te Petr Vorel naświetli w drugiej części swego dyptyku o wojnie szmalkaldzkiej.